

"PRZEWODNIK KATOLICKI"

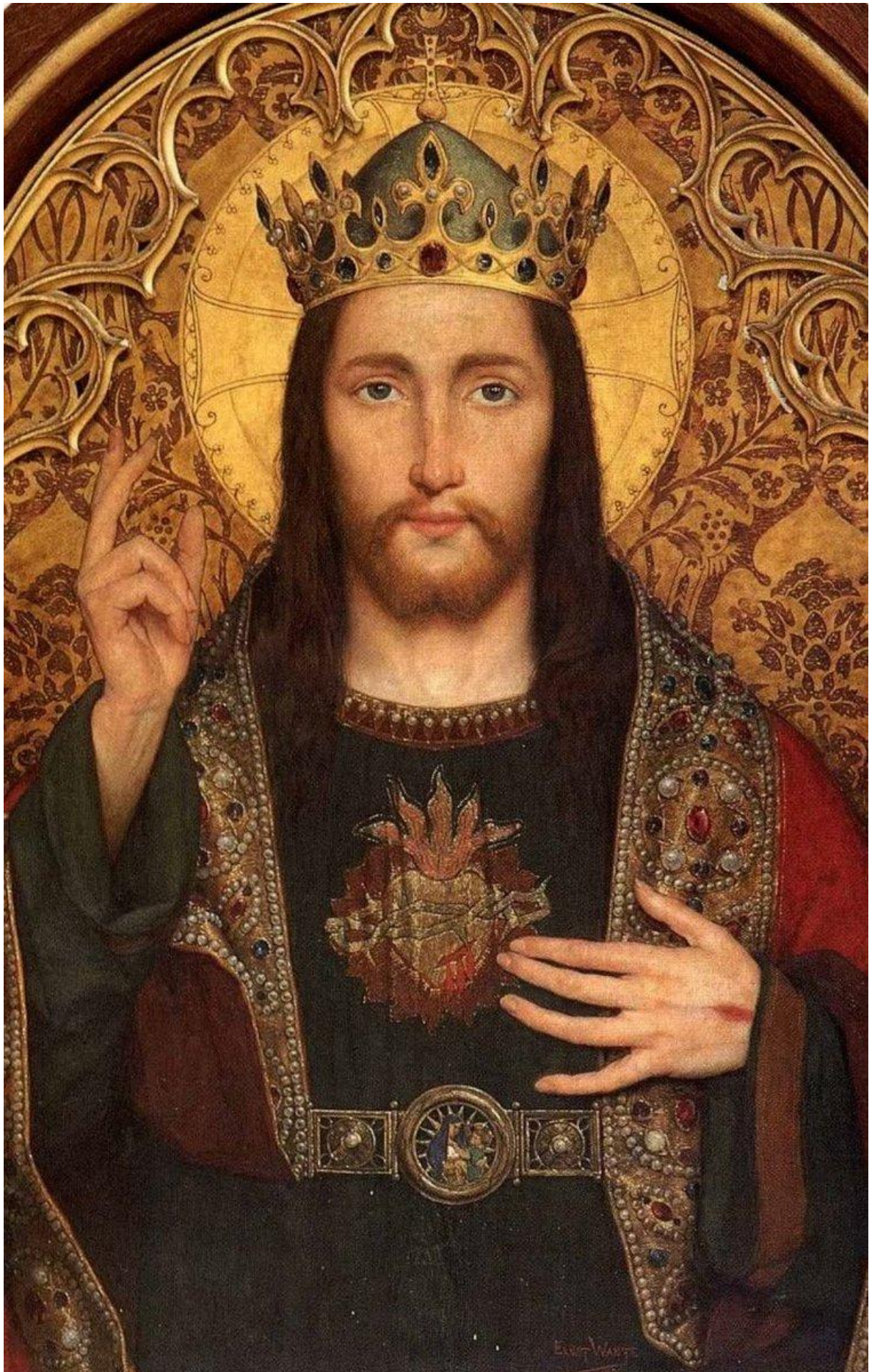


**Z ROZWAŻAŃ KONGRESOWYCH
MORALNE PRZYCZYNY
BEZBOŻNICTWA**



KRAKÓW 2023

www.ultramontes.pl



Z ROZWAŻAŃ KONGRESOWYCH MORALNE PRZYCZYNY BEZBOŻNICTWA

"PRZEWODNIK KATOLICKI"

Pod tym tytułem **ks. dr Franciszek Sawicki** z Pelplina wygłosił referat w trzecim dniu Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu.

Będzie to ostatnie nasze rozważanie kongresowe w "Przewodniku Katolickim". Rozważania te wymagają niewątpliwie wysiłku myśli od naszych Czytelników, ale nic głębszego nie wchodzi do duszy bez takiej pracy myślowej. Kto chce choć w części poznać, skąd bierze się dzisiejsze bezbożnictwo, będące religią komunizmu, ten się od takiego trudu czytania i myślenia uchylić nie może. **Wszak tu idzie o rzecz najważniejszą w życiu człowieka: czy iść z Bogiem czy przeciw Bogu, czy uznać się za twór Boży czy za twór ślepej materii, czy kierować się w życiu mądrością Chrystusową czy mądrością szatańską.**

Referat **ks. Kosibowicza** wykazywał, jak z myśli ludzkiej o świecie, nie kierowanej mądrością Bożą, wyrosło uznanie świata, człowieka i nawet jego duszy za twór ślepej materii. Ta myśl ludzka odrzuciła wiarę w istnienie Boga i stała się przeto mądrością bezbożną, mądrością szatańską. Źródłem tej mądrości bezbożnej jest myśl ludzka, filozofia materialistyczna.

Temu źródłu bezbożnictwa, tej mądrości szatańskiej **ks. dr Żychliński** przeciwstawił źródło Chrystusowe, mądrość Bożą, zawartą jakby w ziarnku gorczyczym w ośmiu błogosławieństwach Chrystusowych, w Jego objawieniu.

Ks. dr Sawicki rozważa w swoim referacie, czy źródłem bezbożności może być nie tylko myśl ludzka, chcąca bez Boga rozwiązać zagadki życia, ale także niemoralność, chcąca prowadzić życie bez Boga.

Trudna to sprawa. Sąd o moralności i niemoralności ludzi należy do Boga. Bada więc ks. dr Sawicki, co Pan Jezus powiedział o bezbożności. Są słowa Chrystusowe ostrzejsze i łagodniejsze. Ostrzejsze są o ludziach, którzy miłują ciemność a nienawidzą światłości, aby nie były zganione ich uczynki (Jan 3, 19. 20). Jeszcze ostrzejsze, wypowiedziane do Żydów: "Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga... Wy z ojca diabła jesteście i pożądlivości ojca waszego czynić chcecie" (Jan 8, 47. 44).

Łagodniej wyraził się Chrystus, kiedy przepowiadał Apostołom prześladowanie: "Idzie godzina, że wszelki, który was zabije, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu" (Jan 16, 2). Mogą więc być ludzie zaślepieni, opanowani obłudą, którzy, jak dzisiejsi bezbożnicy, zwalczają religię i Boga w imię najwyższych haseł.

Najłagodniej wyraził się Chrystus o swoich przeciwnikach i prześladowcach słowami na krzyżu: "Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk. 23, 34). Przebaczenie – nieświadomym.

Te Chrystusowe wypowiedzenia są przewodnią rozważań ks. dra Sawickiego. **"Znajdziemy – mówił na kongresie – w podłożu bezbożnictwa dużo słabości i przewrotności moralnej, ale dużo też zaślepienia i niewiedzy. A chociaż bezbożnicy są okrutnymi często wrogami religii naszej, to jednak uczniom Chrystusa nie wolno zapomnieć o tym, że i oni są braćmi naszymi, braćmi błędzącymi. Św. Franciszek nazywałby ich może braćmi bezbożnikami. Zwalczamy błędy, nie zwalczamy błędzących. Nie pragniemy ich wyniszczenia lecz nawrócenia. Taki jest duch Chrystusowy, taki jest duch Jego Kościoła".**

Przepiękne słowa.

Przystępując do badania moralnych przyczyn bezbożnictwa, ks. dr Sawicki zadaje sobie pytanie, czy jest możliwe, żeby ktoś **samym rozumem, bez ujemnego wpływu serca i woli**, doszedł do przekonania, że Boga nie ma.

Jest to możliwe. Świat cały jest wprawdzie dowodem istnienia Boga, ale mimo to istnienie to może stać się zagadnieniem trudnym i bolesnym. Bóg bowiem objawia się i ukrywa. Jest wszechświat świadectwem mądrości i opatrności Bożej, ale "tyle jest w przyrodzie, a więcej w życiu ludzkim zjawisk zagadkowych, bezlitosnych, okrutnych, iż wznoszą się gorzkie żale ku Bogu.

Stąd rodzą się wątpliwości i załamać się może wiara, jeżeli rozważania idą jednostronnie w kierunku tych ciemnych rzeczy zagadkowych".

Ale jest to zdanie dziś prawie ogólnie przyjęte, **że światopogląd nigdy nie jest wynikiem samego rozumu lecz także osobistego usposobienia i wewnętrznego nastawienia**. Do poznania Boga trzeba bowiem **szczerzej miłości prawdy, czystości serca, pokory ducha i zmysłu religijnego**, który człowiekowi jest wrodzony, ale może zanikać. Kto naprawdę Boga szuka, ten Go znajdzie, bo i Bóg go szuka. Niewiara więc w znacznej mierze źródła swe ma w sercu i woli, która z różnych przyczyn Boga poznać nie chce.

Doszedłszy do takiego wniosku zadaje sobie ks. dr Sawicki pytanie, **czy brak lub utrata wiary pochodzi zawsze z winy osobistej**. Wiara w Boga, choćby w najpierwotniejszej postaci, jest zjawiskiem ogólnoludzkim. Człowiek więc właściwie staje się bezbożnikiem dlatego, że wyrzeka się wiary, którą pierwotnie miał, a więc na ogół nie staje się to bez własnej winy. Wielkość tej winy jest większa lub mniejsza zależnie od różnych przyczyn.

Przyczyny te mogą być różne; wpływ otoczenia, błędne rozumowanie własne, brak szczerzej miłości prawdy, religijna obojętność, złe książki a niekiedy życie niemoralne w ściślejszym znaczeniu. "Z całą stanowczością jednak twierdzić możemy, – mówił ks. dr Sawicki – **że jeżeli życie niemoralne nie jest jedynym źródłem i koniecznym warunkiem bezbożności, to słabość względnie złość moralna jest przynajmniej bardzo poważną jej przyczyną**". Znamionnymi bowiem cechami moralnymi duszy nowoczesnej, która stała się bezbożną, są: **nastawienie na doczesność i żądza używania rozkoszy tego świata**. Nawet bezbożny filozof niemiecki Nietzsche, który zaklina swoich wyznawców, aby nie wierzyli tym, co im mówią o nadziemskich nadziejach pisze tak o owej żądzy używania u ludzi odrzucających Boga: "Ku wolności garniesz się wyżynie, gwiazd łaknie twa dusza. Lecz i twe złe skłonności łakną również swobody. Twe dzikie psy rwą się na swobodę, ujadają po twych piwnicach w ochocie szalonej, widząc, jako twój duch burzy wszystkie wierzenia".

Do tych grzechów zmysłowych dochodzą jeszcze duchowe. Głównym źródłem niewiary jest bowiem **pycha**. "Zaprzeczenie istnienia Boga w filozofii współczesnej zwykle łączy się z **samoubóstwieniem** człowieka".

Czy ateistą może być człowiek szlachetny? Oto nowe pytanie, które zadaje sobie ks. dr Sawicki. Zasadniczo jest to możliwe i "zdarza się, że

człowiek niewierzący pod niejednym względem zawstydzają chrześcijanina, który jest nim tylko z imienia". Ateizm czyli bezbożnictwo takie nie jest jednak bezwzględne lecz względne, bo człowiek taki, odrzucając Boga, uznaje jednak świat wyższych wartości moralnych. Ks. dr Sawicki wymienia kilku takich szlachetnych ateistów, a między nimi niemieckiego filozofa Zieglera, który sam się zwie "pobożnym bezbożnikiem". W końcu ks. dr Sawicki zadaje sobie ostatnie pytanie, **czy ktoś może stać się bezbożnikiem i wrogiem religii z pobudki, którą on sam uważa za dobrą i szlachetną**. Przewidywał takich Chrystus w przytoczonych wyżej słowach. "Przez wszystkie wieki ci, co zwalczali Kościół, zwalczali go jako potęgę ciemności. Podobnie i dziś bezbożnicy, głosząc szumne hasła, walczą przeciwko religii samej w imię oświecenia, wielkości i wolności ducha". W tym zaślepieniu, pochodzącym z nieznamomości prawdziwej wiary, tkwi bezbożne przekonanie, z którego rodzi się zagorzałość w prześladowaniu religii. W tej też zagorzałości bezbożnictwo czerpie największe swe siły żywotne.

Stąd pochodzą te pełne pewności szumne hasła bezbożnych filozofów i prądów społecznych, wzywających do walki z Bogiem, aby człowieka ubóstwić, aby człowiek dokonał tego, czego ów Bóg przez religię głoszony nie dokonał. Boga i religię nazywają największymi wrogami ludzkości. "Oskarżają religię, że napominając do cierpliwego znoszenia niedoli i pocieszając niebem, uspokaja tylko lud biedny, by utrzymać go w korbach i przeszkadzać rewolucji proletariatu". "Walczą, mordują w imię wolności, sprawiedliwości i szczęścia. Obłąd i zaślepienie straszne, ale dużo z nich wierzy w te hasła piękne".

Nie można zaprzeczyć, że obok winy osobistej jest w tej bezbożności dużo winy społecznej. **"Za dziejową tę klęskę odpowiada cały świat kulturalny"**. Niestety **odpowiadają i chrześcijanie sami**. "Mamy prawdę objawioną ale prawda jest często martwą literą. **Chrześcijanie swą obojętnością religijną i słabością moralną przyczynili się do szerzenia bezbożności"**.

Jeżeli więc przyczyną bezbożności jest upadek obyczajności, jedynym środkiem jest odrodzenie moralne. Jeżeli niewiedza i zaślepienie, trzeba pouczać i przekonać nie samym rozumowaniem lecz również sercem, nie samym słowem tylko porywającym przykładem.

Z czasopisma "Przewodnik Katolicki". Ilustrowany tygodnik dla rodzin katolickich. Nr 32. Rok 43. Poznań, dnia 8 sierpnia 1937 r., ss. 526-527. (Redaktor założyciel Ks. Józef Kłós, redaktor naczelny Ks. Fr. Forecki). (1)

(Ilustracje i przypisy od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

- (1) Por. 1) "Przewodnik Katolicki", *Z rozważań Kongresowych*. a) [Dlaczego komunizm musi być bezbożny](#). b) [Mądrość Chrystusowa a mądrość szatańska](#).
- 2) Ks. Aleksander Żychliński, a) [O apostołstwie wedle ducha](#). b) [Czy "teolog-heretyk" jest teologiem?](#) c) [Tajemnica katolicyzmu](#). d) [O pojęciu nadnatury. Studium dogmatyczne](#). e) [Metafizyka komunizmu a mądrość Chrystusowa](#).
- 3) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej](#).
- 4) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej](#). b) [Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach](#). c) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie](#). d) [Istotny cel małżeństwa](#). e) [Małżeństwa mieszane](#). f) [Rozwody](#). g) [Grzechy przeciwko wierze](#).
- 5) Ks. Józef Stagraczyński, [Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła](#).
- 6) Ks. Dr Edward Górski, a) [Święcenia niższe i wyższe. Studium liturgiczno-historyczne](#). b) [Księga Psalmów. Tekst i komentarz](#). c) [Jezus Chrystus w świetle Ewangelii](#). d) [Listy świętego Pawła](#).
- 7) Zbigniew Załęski, [Chrystus Król społeczeństw](#).
- 8) Dr M. A., [Chrystus Król a czasy obecne](#).
- 9) Ks. Ignacy Czechowski, a) [Krótkie kazania na niedziele i święta całego roku](#). b) [O nieomyślności Kościoła](#). c) [Na uroczystość Chrystusa Króla. Chrystus-Król](#).
- 10) Ks. Jan Domaszewicz, [Jezus Chrystus Zbawiciel świata: Wcielenie i Odkupienie. \(Christologia, de Christo Salvatore\)](#).
- 11) Papież Pius XII, [Encyklika "Mystici Corporis Christi". O Mistycznym Ciele Chrystusa](#).
- 12) O. Tilmann Pesch SI, [Chrześcijańska filozofia życia. Królestwo Chrystusa](#).
- 13) Ks. Tomasz Młodzianowski SI, *Ćwiczenia duchowne*, a) [O śmierci](#). b) [O piekle](#). c) [O dwóch chorągwiach, Chrystusa i Lucyfera](#). d) [O Królestwie Chrystusowym](#).
- 14) Ks. Wiktor Cathrein SI, a) [Katolicki pogląd na świat](#). b) [Socjalizm, badanie jego podstaw i możliwości](#).
- 15) Ks. Ernest Jouin, [Papiestwo i masoneria](#).
- 16) Ks. Dr Władysław Śpikowski, ["Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem". Jedenasta niedziela po Zielonych Świątkach](#).

Cena 20 gr
Rok 43
sierpnia 1937

Prze wod nik Kato licki

Wydawany tygodnik
dla rodzin katolickich

Redaktor założyciel
Ks. Józef Kłos

Redaktor naczelny
Ks. Fr. Forecki

Miłosierny Samarytanin w Polsce

Ks. Gabriel Bau-
taubin 1689 - 1768

W sprawie ewangelii na nie-
wielką XII po Zielo-
nych Świątkach. Czy-
taj artykuł na str. 528
"Dwieście lat samar-
ytańskiego dzieła".



Z ROZWAŻAŃ KONGRESOWYCH MORALNE PRZYCZYNY BEZBOŻNICTWA

Pod tym tytułem **ks. dr Franciszek Sawicki** z Pelplina wygłosił referat w trzecim dniu Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu.

Będzie to ostatnie nasze rozważanie kongresowe w Przewodniku Katolickim. Rozważania te wymagają niewątpliwie wysiłku myśli od naszych Czytelników, ale nie głębszego nie wchodzi do duszy bez takiej pracy myślowej. Kto chce choć w części poznać, skąd bierze się dzisiejsze bezbożnictwo, będące religią komunizmu, ten się od takiego trudu czytania i myślenia uchylić nie może. **Wszak tu idzie o rzecz najważniejszą w życiu człowieka: czy iść z Bogiem czy przeciw Bogu, czy uznać się za twórcę Boży czy za twórcę ślepej materii, czy kierować się w życiu mądrością Chrystusową czy mądrością szatańską.**

Referat **ks. Kosibowicza** wykazywał, jak z myśli ludzkiej o świecie, nie kierowanej mądrością Bożą, wyrosło uznanie świata, człowieka i nawet jego duszy za twórcę ślepej materii. Ta myśl ludzka odrzuciła wiarę w istnienie Boga i stała się przeto mądrością bezbożną, mądrością szatańską. Źródłem tej mądrości bezbożnej jest myśl ludzka, filozofia materialistyczna.

Temu źródłu bezbożnictwa, tej mądrości szatańskiej **ks. dr Zychliński** przeciwstawił źródło Chrystusowe, mądrość Bożą, zawartą jakby w ziarnku gorczyczym w ośmiu błogosławieństwach Chrystusowych, w Jego objawieniu.

Ks. dr Sawicki rozważa w swoim referacie, czy źródłem bezbożności mo-

że być nie tylko myśl ludzka, chcąca bez Boga rozwiązać zagadki życia, ale także niemoralność, chcąca prowadzić życie bez Boga.

Trudna to sprawa. Sąd o moralności i niemoralności ludzi należy do Boga. Bada więc ks. dr Sawicki, co Pan Jezus powiedział o bezbożności. Są słowa Chrystusowe ostrzejsze i łagodniejsze. Ostrzejsze są o ludziach, którzy miłują ciemność a nienawidzą światłości, aby nie byli zganione ich uczynki (Jan 3, 19, 20). Jeszcze ostrzejsze, wypowiedziane do Żydów: „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga... Wy z ojca diabła jesteście i pożałdliwości ojca waszego czynicie chciecie” (Jan 8, 47, 44).

Łagodniej wyraził się Chrystus, kiedy przepowiadał apostołom przesładowanie: „Idźcie godzina, że wszelki, który was zabije, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu” (Jan 16, 2). Mogą więc być ludzie zaślepieni, opanowani obłędem, którzy, jak dzisiejsi bezbożnicy, zwalczają religię i Boga w imię najwyższych haseł.

Najłagodniej wyraził się Chrystus o swoich przeciwnikach i przesładowcach słowami na krzyżu: „Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łuk. 23, 24). Przebaczenie — nieswiadomym.

Te Chrystusowe wypowiedzenia są przewodnią rozważań ks. dra Sawickiego. „Znajdziemy — mówił na kongresie — w podłożu bezbożnictwa dużo słabości i przewrotności moralnej, ale dużo też zaślepienia i niewiedzy.

A chociaż bezbożnicy są okrutnymi często wrogami religii naszej, to jednak uczniom Chrystusa nie wolno zapomnieć o tym, że i oni są braćmi naszymi, braćmi błędzającymi. Sw. Franciszek nazywałby ich może braćmi bezbożnikami. Zwalczamy błędy, nie zwalczamy błędzących. Nie pragniemy ich wyniszczenia lecz nawrócenia. Taki jest duch Chrystusowy, taki jest duch jego Kościoła”.

Przepiękne słowa.

Przystępując do badania moralnych przyczyn bezbożnictwa, ks. dr Sawicki zadaje sobie pytanie, czy jest możliwe, żeby ktoś samym rozumem, bez wewnętrznego wpływu serca i woli, doszedł do przekonania, że Boga nie ma.

Jest to możliwe. Świat cały jest wprawdzie dowodem istnienia Boga, ale mimo to istnienie to może stać się zagadnieniem trudnym i bolesnym. Bóg bowiem objawia się i ukrywa. Jest wszechświat świadectwem mądrości i opatrzności Bożej, ale „tyle jest w przyrodzie, a więcej w życiu ludzkim zjawisk zagadkowych, bezlitosnych, okrutnych, iż wznoszą się gorzkie żale ku Bogu. Stąd rodzą się wątpliwości i zalamane się może wiara, jeżeli rozważania idą jednostronnie w kierunku tych ciemnych rzeczy zagadkowych”.

Ale jest to zdanie dziś prawie ogólnie przyjęte, że światopogląd nigdy nie jest wynikiem samego rozumu lecz także osobistego usposobienia i wewnętrznego nastawienia. Do poznania Boga trzeba bowiem szczerzej miłości

„Abyśmy byli sługami nowego przymierza nie literą, lecz duchem, bo litera zabija, a duch ożywia.”

Dwunasta niedziela po Zielonych Świątkach.

Kościół św. w czasie powielkanocnym pragnie w duszach naszych utwierdzić to życie Boże, które nam zostało zaszczerpione niejako na Wielkanoc; pragnie chrześcijan wychować w prawdziwej pobożności. Zachodzi jednak obawa, że niektórzy zasadzają swoją pobożność jak laryzeusz na niektórych tylko, często zewnętrznych praktykach religijnych, trzymając się ściśle litery prawa, a nie powodując się Duchem, jaki został im dany na chrzcie świętym. „Bóg bowiem uzdatnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza nie literą, lecz duchem, bo litera zabija, a duch ożywia.” Cały Stary Testament to była służba litery, ale Nowy Testament to służba Ducha.

Pan Jezus ilustruje tę naukę na przykładzie o miłosiernym Samarytaninie. Pewien człowiek został przez zbójców poranny i ograbiony. Kapłan żydowski i lewita, zobaczywszy go półżywego, nie pomyśleli o jego ocaleniu: minęli go. Czemu? Bo nie znaleźli w swych przepisach żadnego paragrafu, mówiącego im, by zaopeczkowali się ranym człowiekiem. Ale miłosierny Samarytanin nie kieruje się żadnymi względami politycznymi czy społecznymi — z czyste-

go miłosierdzia ratuje biednego człowieka. Tak postępował i sam Boski Zbawiciel. Wszystkich bez względu na narodowość i stanowisko, bez względu na stan moralny chce ratować. Za wszystkich na krzyżu przelał swoją najdroższą Krew.

We Mszy św. ma powtórzyć się dzieło czystego miłosierdzia Pana Jezusa. Przechodzimy na Mszę świętą jakby zranieni grzechami, obciążeni chorobami złych nałogów i namiętności. Czy w rozpoczęciu zginiemy? Kto się zajmie naszym nieszczęśliwym losem? Przechodzi koło nas Pan Jezus. I gdyby Jezus trzymał się ściśle litery prawa, czyż nie powinien właściwie oddać nas w ręce sprawiedliwości Bożej? Wszakże tyle razy już nadużyliśmy dobroci Jego i miłosierdzia, tak uparcie trwamy w grzechach. Ależ nie! Boski Samarytanin jakby nie widział grzechów naszych, widzi tylko człowieka nieszczęśliwego, którego należy ratować od śmierci wiecznej.

I co robi we Mszy świętej? Przede wszystkim płaci za nas okup, podobnie jak ów Samarytanin zapłacił właścicielowi gospody za opiekę nad ranym człowiekiem. W Starym Testamencie, kiedy lud izraelski

odstąpił od Boga, wówczas „Mojżesz odstąpił się przed obliczem Pana Boga swego i mówił: Czemuż, o Panie, zapala się gniew Twój przeciw ludowi Twemu? Niech ucihnie gniew Twój. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Jakuba, którym przysiągłeś dać ziemię mlekiem i miodem płynącą. I dał się ubłagać Pan, aby nie czynił złego, które wypowiedział był przeciw ludowi Swemu”. Jeśli Bóg przyjął orędownictwo Mojżesza, zali ofiara nowego Mojżesza, Jezusa Chrystusa, nie wyjedna nam przebaczenia?

W Konsekracji, gdzie Pan Jezus ponawia swoją śmierć, płaci Boski Samarytanin okup za wszystkich, a w Komunii świętej zbliża się do każdego, aby uleczyć jego rany, aby wlać w nie oliwy i wina. Pieknie śpiewamy w czasie Komunii św.: „Z owocu dzieł Twoich, Panie, nasycy się ziemia, abyś dostał chleb z ziemi, aby wino rozweselało serce człowieka, oliwa rozjaśniała oblicze jego, a chleb pokrzepiał serce człowieka.”

Za przykładem Boskiego Mistrza starajmy się sami stać się „sługami nowego przymierza nie literą lecz duchem”.

X. Dr Wł. Spikowski.

prawdy, czystości serca, pokory ducha i zmysłu religijnego, który człowiekowi jest wrodzony, ale może zanikać. Kto naprawdę Boga szuka, ten go znajdzie, boi Bóg go szuka. Niewiara więc w znacznej mierze źródła swe ma w sercu i woli, która z różnych przyczyn Boga poznać nie chce.

Doszedłszy do takiego wniosku zadaje sobie ks. dr Sawicki pytanie, czy brak lub utrata wiary pochodzi zawsze z winy osobistej. Wiara w Boga, choćby w najpierwotniejszej postaci, jest zjawiskiem ogólnoludzkiem. Człowiek więc właściwie staje się bezbożnikiem dlatego, że wyrzeka się wiary, którą pierwotnie miał, a więc na ogół nie staje się to bez własnej winy. Wielkość tej winy jest większa lub mniejsza zależnie od różnych przyczyn.

Przyczyny te mogą być różne; wpływ otoczenia, błędne rozumowanie własne, brak szczerzej miłości prawdy, religijna obojętność, złe książki a niekiedy także życie niemoralne w ścisłym znaczeniu. „Z całą stanowczością jednak twierdzić możemy, — mówił ks. dr Sawicki — że jeżeli życie niemoralne nie jest jedynym źródłem i koniecznym warunkiem bezbożności, to słabość względnie złość moralna jest przynajmniej bardzo poważną jej przyczyną.” Zaamiennymi bowiem cechami moralnymi duszy nowoczesnej, która stała się bezbożną, są: nastawienie na doczesność i żądza używania rozkoszy tego świata. Nawet bezbożny filozof niemiecki Nietzsche, który zaklina swoich wyznawców, aby nie wierzyli tym, co im mówią o nadziemijskich nadziejach

pisze tak o owej żądzy używania u ludzi odrzucających Boga: „Ku wolności garniesz się wyzynie, gwiazd ląknie twa dusza. Lecz i twe złe skłonności ląkna również swobody. Twe dzikie psy rwą się na swobodę, ujadają po twych piwnicach w ochocie szalonej, widząc, jako twój duch burzy wszystkie wierzenia.”

Do tych grzechów zmysłowych dochodzą jeszcze duchowe. Głównym źródłem niewiary jest bowiem pycha. „Zaprzeczenie istnienia Boga w filozofii współczesnej zwykle łączy się z samoubóstwieniem człowieka.”

Czy ateista może być człowiek szlachetny? Oto nowe pytanie, które zadaje sobie ks. dr Sawicki. Zasadniczo jest to możliwe i „zdarza się, że człowiek niewierzący pod niejednym względem zawstydzą chrześcijanina, który jest nim tylko z imienia”. Ateizm czyli bezbożnictwo takie nie jest jednak bezwzględne lecz względne, bo człowiek taki, odrzucając Boga, uznaje jednak świat wyższych wartości moralnych. Ks. dr Sawicki wymienia kilku takich szlachetnych ateistów, a między nimi niemieckiego filozofa Zieglera, który sam się zowie „pobożnym bezbożnikiem”. W końcu ks. dr Sawicki zadaje sobie ostatnie pytanie, czy ktoś może stać się bezbożnikiem i wrogiem religii z pobudki, którą on sam uważa za dobrą i szlachetną. Przewidywał takich Chrystus w przytoczonych wyżej słowach. „Przez wszystkie wieki ci, co zwalczały Kościół, zwalczały go jako potęgę ciemności. Podobnie i dziś bezbożnicy, głosząc szumne hasła, walczą przeciwko religii samej w imię oświe-

cenia, wielkości i wolności ducha.” W tym zaślepieniu, pochodzącym z nieznamomości prawdziwej wiary, tkwi bezbożne przekonanie, z którego rodzi się zagorzałosc w przesładowaniu religii. W tej też zagorzałosci bezbożnictwo czerpie największe swe siły żywotne.

Stąd pochodzą te pełne pewności szumne hasła bezbożnych filozofów i prądów społecznych, wzywających do walki z Bogiem, aby człowieka ubóstwić, aby człowiek dokonał tego, czego ów Bóg przez religię głoszony nie dokonał. Boga i religię nazywają największymi wrogami ludzkości. „Oskarżają religię, że napominając do cierpliwego znoszenia niedoli i pocieszając niebem, uspokaja tylko lud biedny, by utrzymać go w korbach i przeszkadzać rewolucji proletariatu.” „Walczą, mordują w imię wolności, sprawiedliwości i szczęścia. Obłąd i zaślepienie straszne, ale dużo z nich wierzy w te hasła piękne.”

Nie można zaprzeczyć, że obok winy osobistej jest w tej bezbożności dużo winy społecznej. „Za dziejową tę klęskę odpowiada cały świat kulturalny.” Niestety odpowiadają i chrześcijanie sami. „Mamy prawdę objawioną ale prawda jest często martwą literą. Chrześcijanie swą obojętnością religijną i słabością moralną przyczynili się do szerszenia bezbożności.”

Jeżeli więc przyczyną bezbożności jest upadek obojętności, jedynym środkiem jest odrocznienie moralne. Jeżeli niewiedza i zaślepienie, trzeba pouczać i przekonać nie samym rozumowaniem lecz również sercem, nie samym słowem tylko porywającym przykładem.

Ks. Ewaryst Nawrowski

NARESZCIE!

„Chwile zadumy”
Poezje prozą

Jest rzeczą pewną, że nic nie ginie bez śladu.

Można ciało spalić, zetrzeć na proch. Atomy, które się rozłożyły, łączą się znowu w inny związek.

Gdy w dzień ostateczny zachwieją się obszary wszechświata, i gwiazdy spadną z swych odwiecznych dróg, gdy wszystko zamieni się w jeden chaos, w jeden przeogromny ślup dymu — wówczas nad potworną ruiną świata, jak gołąb arki Noego nad wodami potopu, uniesie się wszechwładne słowo Stwórcy: Fiat! (stań się) i zburzone, starżane atomy gwiazd i ziem złączą się w nowe, inne światy.

Jeżeli ciała, poddane rozkładowi, nie mogą zginąć — czyż może zginąć dusza, która temu prawu nie podlega?

Świadomość nieśmiertelności jest największym dobrodziejstwem, które człowiek otrzymał. W bólu i niedoli ta świadomość jest prawdziwą pociechą i ukojeniem w wszystkich ciemnych chwilach życia. Gdy najdroższa istota umiera, myśl o nieśmiertelności zamienia pierwszy, okrutny ból w kojącą, pocieszającą nadzieję, że ją kiedyś zobaczymy. Wydziedziczonych tej ziemi ta przejasna prawda pociesza, zrozpaczonych i zniechęconych dźwiga wzwyż.

Gdybyśmy mogli sobie często uświadomić, że śmierć jest tylko prawidłowym zakończeniem pierwszej części drogi, koniecznym zdarzeniem w bycie człowieka, krótkim przelotnym snem — wówczas nikt by nie miał przed nią ni lęku ni grozy. Skończyłaby się jej przewaga i jej bezgraniczna moc.

Śmierć jest tylko chwilowym rozstaniem.

I jak przyjaciele, którzy się rozjeżdżają na bardzo długi czas, podając sobie ręce mówią z rozrzewnieniem: do widzenia! tak i my mówmy, patrząc w gasnące oczy najdroższej istoty: do widzenia!

Każde zwierzę ma pragnienia, które nie przechodzą granic jego natury. Gdy te pragnienia zostaną zaspokojone, zwierzę jest zupełnie szczęśliwe.

Czemu człowiek nie jest nigdy zadowolony?

W jego duszy brzmi bez przerwy, bez wytchnienia niby wiekuisty akord ogromne pragnienie szczęścia. A przecież nigdy na ziemi stęskniony duch nie uzyska tego szczęścia. Porywa go chęć, ażeby iść w dalekie kraje, nowych szukać wrażeń, nowych dróg, a gdy zobaczył wszystkie zakątki ziemi, powiada w końcu zgnębiony, iż nie warto było tyle czasu i trudu poświęcić.

Bada, chciwy a nie nasycony, prze-różne dziedziny wiedzy, ludzkiej mądrości, a gdy wszystko zbadał i poznał, przychodzi do przekonania, że niczego nie wie.

Chciałby, by to, co jest najlepszą częścią duszy, jak piękno, prawda, sprawiedliwość, miłość, odniosło zwycięstwo na ziemi; chciałby przełamać granice swojej ludzkiej natury, by wlecieć w niebieskie przestwory; a oto z bezdennym bólem prędzej czy później pozna, że nigdy nie spełnią się gorące, płomienne zamiary. I wlecz dalej bez zadowolenia kajdany swego życia.

Jeżeli zwierzę znajduje zadowolenie, czemu człowiek znaleźć go nie może?

Ponieważ nie jest stworzony dla tej ziemi, ponieważ ziemia dla niego jest tylko przejściowym momentem.

Człowiek ma zawsze płonąć tęsknotą nieba, górnym porywem w bezkresy wieczności.

Tak często spada nań niewdzięczność i zdrada i podłość, ażeby nie tracił z ocz bezcennego piękna nieba!

A gdy wreszcie serce po raz ostatni zabije, gdy zamkną się zmęczone oczy, gdy skończy się panowanie ciała, wówczas strudzona dusza szepnie: nareszcie!

I spłynie na nią w tęczyowych blaskach i pokój i szczęście i zupełne ukojenie.

(HTM)